

3249

Państw. Teatr Śląski

518

Kate.

II^o 3406

Ila marne

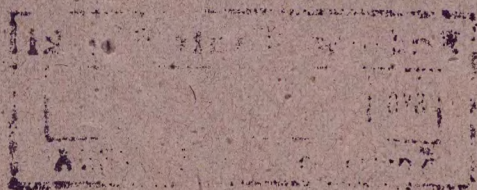
Dramat w 1 ak.

L. Rydla.

DYREKCJA TEATRU ŚLĄSKIEGO
WE LWOWIE

DYREKCJA TEATRU ŚLĄSKIEGO
WE LWOWIE

DYREKCJA TECHNICZNA
WĘGLESKIEGO



Nº 3249

~~340.~~

~~25936~~

"Na marne"

dramat w 1 akcie

DYREKCYA TEATRU POLSKIEGO
WE LWOWIE

X

Lucjan Rydel.

1. Przedstawiono już na scenie
Krakowskiej r. 1896/97.

Państw. Teatr Śląski		
SYG	3249	
Katalog — BIBLIOTEKA		

Osoby

Major. b. wojsk polskich

Adam jego żonk

Małka adama córka majora

Zanna kuzynka Adama

Panna Rozalia porycentka

Wojciech służący

9-78/6434



R 2981

Scena 1.

Major

Gdzie moja córka
P. Rozalia

Pod więzkiem w ałłanie
z pennickiem.

Major

Stój - mów mi zaraz, co
się tu dzieje?

Mów mi wacpenna

Rozalia

Może panu jeszcze
proposić?

Major

Zosłai. Ja chce prauć, cał
knać, nim dam pójed. Py"
dam się waćpanny,
co się tu dzieło?

Rozalia

O panie majorze,
ładny dzieci...

Major

Stuchaj, czy ci ciężko jest
panny?

Rozalia

ciężko

Major

A teraz...?

3

Rozalia

Milosierdzie Boże
nad nami: lepiej nam jest...

Major

Bogu dzięki!

Rozalia

I Matce Boskiej... ja do Niej no..
wennę odprawiam.

Major

Siada już łatem w ogrodzie?
to dobrze. Tylko, że powiekrze
zimierane.

Rozalia

Doktor pozwolił.

Major

A jakże, tak - w czterdzie
lata się?

Rozalia

Wodzie bręba go pod ręce.

Łóżka do ołtarza dowieść się

nie może;

Ja się pobroszę koto niegokreć.

So wiem: krok zrobi, już
powiekrze tapie

ustaniu.

Major

Tak so?!

4
Rozalia.

Tak panie majorce!
a do ogrodu mieć go na ka..
mapie

Muszę na Słowice.

Migior

I z tego przedemną
Skrzeł pobili. Do krwiśel! To
przecie

Moja krew! Tajć, laić! Nadaremno
do na językach biegnie już po
świecie,

ja wiem o obcych...

Rozalia

Z pracy o zdrowie
i wiek podaszły miało się w
sekreecie

brzytnąć przed panem...

Major

Niech acanna powie
po prosbu, kćście głowy proba.
cili.

Rozalia

Pani to była, jakby jej kćdo mćdołem
dać w ciemnie. Była? Jest i do
tej chwili,

a panna Janina. To dziecko kć
kćdołem

5
Ze złodem sercem. (Nie - ja
nie pomnę
o się tu działo... do grobowej
deski!

Wszystkie minuty w oczach
mam przydome.

Major.
Jakże to było?
Rozalia

Żeś bo była Ajke mój (niebieski,
jak było? Dzwonią na drugie
Śniadanie -

Gdzie Aida? Szła do celu
od rana.

Wież pani mówi Janowi:
mój Janie,

Idź do ogrodu, przejdź do słoju panna
Na do panienka. „Ja pójde powiada
i poszła... Wraca, skrwawione rą...”

szła
krew na sukience, dwarz jak
papier blada.

Mówić nie mogła. Masz strach!
Malko świdła!...

Biegnijemy w ogród, przez klomby,
przez terzawy!

leżał na trawie, na wzwał-
białe oczy

to miło pakiety - skraś po..
 przed w bok kwy....

Pakę, a jemu z warg sinych
 się bęty
 krwi cienka nitka....

Major

Biedne, biedne Dziecko.

Rozalia

Amo miśczęście. Niedobra przed
 droga:

Wierzenie z tą książką fran..
 ruska, niemiecka,
 bo ja wiem - jaka? Ani sam
 nie mogę

pisac w tych książkach sa.
wych o dobrych rzeczy...
A to potrzebne bylo? a wiece
kraje

ten wyjazd? Zechac, stuchac
co tam skrzeszy

Francuz czy Niemiec w tej
komnorskiej szkole?

Nic po tem!

Mojor

Tak sie wacpannie wydaje.

Rozalia

Ha, ja sam nie wiem. Dosć,
ze po powrocie

7
Mawel we śniwa nie wyje.
choć w pole,

ślechał w dzień, w nocy. Cza..

sem śniós przy słocie
o jak mi przyszło, chodzi
po szpalowce,

myśli a myśli, aż mi się
na czole

wyryły śmarszeczki. Łał do..

prawdy bierze,

bo smutny był jak śmierć,

od ludck czysłył.

Młody, z mazwiskiem, z ma..

jednego domu

a kto mi winien? Mędrki,
socyalisty
i filozofy! Miał być wierzyć
komu
jak im!

Major

Łóż prawo! To ma być powodem
że się chciał żabić? Nie - tego
nie bywa.

Żabym, rozumiem, że tam w
sercu młodem
kobieta jaka... młotić mieszczelina.
Ale dla książek?...

Rozalia

Może ja się mylę -
lecz da kobiecia! - Mie! doć

Panna Jania
Łiecząta do nas. Myślątem.

pożecz chwile;

"Ta się odmieni"! Gdzieś tam?

do chylania
mickiś przed nią, ktamiś
się z daleka,

Mie spojrzaiś nawet! Panna
jakby kwiaćce;

Oczy - dwie gwiazdy, swaryckka

jak z mleka.

każdyby dla niej rzucił się

Mężalek!

Major

ale gdy perce do innej miłka?!

Rozalia

Ha! Ja sam nie wiem: dość,
że na ostatek

zrobił się przasną nęcek...

Major

Prowadź mnie paćpanna
do niego...

Lepiej proszę córkę moją.
U niego nerwy są jak
szklana szklanna.
Gdybym tak nagle przyszedł...

ja się boję...
Rozalia

Panie Majorke, miłą go.

W allanie :

usnął i miłą śpiącego do
łóżka.

Pani tu będzie puch. Ja

idę - panie

Majorke, ponieważ

Scena II

Fania

Tużaj jest poduszką!

Dziadumio!

Major

Jamir!

Jamia

Dziadziu, ja uciakam.
bom sam potrzebna...

Major

Idi moje kochanie.

Jamia

Dziadziu (stoly)...

Major

Idi, idi. ja poczekam.

Jamia

Zostane przy nim a fortę.
plo, tu pisce

Major

Biedne kobiety! A, nie
 miał sumienia,
 Na maskę względu nie
 miał. W krwawem błocie
 Część pchackiego szargot
 imienia.

Jakby przedła indzie między
 ludzi

całej rodziny wstyd:

Bo się obrózi
 chore chłopczyko:

Scena 4

Major

Moja ty dziewczyno,

Nspokoj się się Łosin; czy
chcesz duszę
wysytakać?

Malka

Cóż ja winna Izom, że ptyna?
Dodać nie mogłam ptakać-
deraz muszę

Major

Nspokoj się...

Malka

Już... już...

Major

Wielkie rzeczy
że młotkos głupstwo robi-

Młodzi - młodzi

taki szaleńiec mi się pokaleczy
a matka problem od tego się zachwodzi.
Coż mi maledzynie być?

Matka

I moja prina
być w domu musiała. Matka
odpowiada

Ła dzieci: widać nie imia,
Ła syna
wychować.

Majör

Proń go: Razda matka
składa

Na siebie winę. (niegodziwy)
okropiec.

O niegodziwy: jak on miał
to zrobić?

Matka
Życie okropnie musiało mu
dopiec.

Major
A żeby zdrós był. Na dy-
wanie obić,
tak pro memoria obić - pro
szlachecku

Widziałibysmy czy sobie w
w łeb palnie

Maska

A żeby zdrows był... Mój ojciec
 w tem dziecku
 ledwie się płacze duch, a co
 morahnie
 przeżyć musiał przedtem...

Majore

Ba, nikt się o lada
 błaznistwo, lada farfurkę
 wzbiła
 nie strzeła... Ciopniał - ciopniał
 dy niby do
 gorzej nie ciopisz teraz?

Maska

Ło sam o mnie.

Major

On chłopiec z sobą posłapił

niegodnie

Maska

Nie, ajże - on do zrobił mi.

przydomnie,

Czyż on przydomnie mógł
popieścić przydomnie?

Major

"Zbrodnia" Cóż znowa? Ktoż

mówi, że zbrodnia
brzeba przyczynę znać

Maska

13
Mnie się już w głowie
mięta i niewiem nic.

Major

Wszak od tygodnia
wciąż przy nim jesteś.

Maska

On sam nic nie powie,
a ja nie pytam, ja nie mo-
gę pytać.

Major

A tak w rozmowie

Maska

My nie rozmawiamy.
Wstrzymaj się tego, co próbuję...

Wyczytać

Mogłam do 4 dworzy. I mnie

laskie samoj

wszystko czegoś. Ono ciągle,

że nas dzieli

coś, co przed sobą nawzajem
kryjemy.

Jeszcześmy sobie w oczy nie
spojrzeli;

ja na głos czyłam, on się
dzi jak niemy;

albo mówimy o jego chorobie,
o niczym więcej - i zawsze
do samo....

Prawda raz w nocy, za
 ręce mnie obie
 ścisnął i mówi „Mamo” moja
 „Mamo.”

i pocałował mnie w ręce i
 śmiało.....

Major

A coż by było? Wtedy trzeba
 było

mówić z nim.

Maska

Coś mnie za gardło złapało
 i płacz zduśiłam u siebie, całą
 siłą,

Mówić nie mogłam.

Major

Adas', chłopczko drogi
Trzymajże mnie się; ja ciębie
pod ramię
włożę.

Rozalia

Nie prawda, że już nieźle nogi
słavia nasz Adas'. Póćcie ja
nie kłamie.
a piorzyć nie chciała dnia
długo obrodzić
że Adas'....

Major

Prawdę, prawdę moim sercu;
 Nie chciałem wierzyć, że on
 tak już chodzi
Rozalia

Toż Adas' wchodzi trzeci dzień
 dopiero;

Major
 O pnać młodość!

Matka
 Tak ci niewygodnie
Adam

Dziękuję mamie...

Major
 Za raz w lazarecie

Ż pan się liżalcm porzecz ełłery
lygodnie.

a kiedy porzecie wslatom, to
mi porzecie
nogi chodzity jakby po
kolodzie.

Janina
I sen jest mi pty...

Majör
A nic tak mi
krzopi jak sen.

Matka
Adasini, czy ciebie mi będzie
Razito słowie?

10
Adam

Nie mamno, do lepiej
ze słowice świeci - mnie dobrze
na słowien
major

Wyspułci mi się słowice chłop.
cze. 18 godzin
Oczekam i oczekam. Już my.
skłoniem w koncu
Kajrzyć do ciebie na palcach.

Zanna

Zasiminy
pachina w ogrodzie, do poranne
nóspito

Adasia.

Adam

Może. ale mnie odurza
samno powiechrze.

Małka

Teraz tak przyjemnie
w ogrodzie.

Zania

Wzrostaj nawet pierwsza
roza rozkwitła

Majör

Z wiosną, co rok ^{się} we mnie
odbywa dziwna, niepojęta
Zmiana;

Nim przyjdzie odwieść, nim
 kienia odmiekanie,
 już mi melduje wiosnę
 moja rana
 kamywam ją wódką, a potem
 goły pięknie
 kaspioci słowice, lubie pić
 oczyma
 światło i grzać się na ciepło
 w południe,
 skisnąjąc Boga, że minęła
 zima.
 Wierę w pole, w pole! Wiatr
 jakiś pobudki

wygrywa... jadę - pole pa.
chną cudnie,
że sniżiem jakoś i mudy
i smutki
ślazaty wszystkie... Aż mi serce
rosnie,

gdy po raz pierwszy w pole
idą ptaki
i chciałbym śmiać się i
krzyczeć radośnie;
Jest na co padość, gdy przez
mgławo smugi,
co się z wilgotnej, ciepłej
skóry kurze,

potyśmnie lemicz, dam je.

olen, tu drugi,

dam ciy szereg. Niech

orka, niech orka!

choże w tym roku ceny na

jesieni

boża, niezgorsze, a sz pro.

moca boża

dobrze się zbierze. Niem ja, że

się zbierze

po tem na gorze: że ni grao

wystruże.

lub raka podrazi - lecz co

roku sz wiosna

ludzę sam siebie. Już się
nie odwróci
tego. że we mnie nadziei..
je tak rosła
jak wiekły; dziś je ogłowi
siekierra.

a one już ruszają nowe pędy,
jak na płóć - kłemi.

Na sen ci się zbiera.

Mozem się zmęczyć: dosyć
lej gawędy;

Adam

Mie, nie pociągnio, ja tak
dla odmiany...

Kwiesitan głowę.

Jan

Podane śniadanie

Majör

Mie - ja z Adasiem - mój
chłopce kochany my razem.

Matka

Gdzie Jania z nim posłanie.

Rozalia

Proszę nie' proszko, bo lubion
wyel'tódnie

Adam

Dziś kupię

Rozalia

Lyżkę.

Adam

Łosław mię a spokoju
moja Rozalia.

Rozalia

Kapkę.

Jania

Na potłudnie dzwonią.

Rozalia

Już idę, już idę do doju
ale panienko

Jania

Nie, ja Ałasiowi wmuszcć
jedenia nie chcę, bo kłopotny.

Adam

Mie...

Zanna

Smilny może?

Adam

Kierzę się ogłowi
lecz z nową wiosną z jonia na
pożystkie strony
mistrzają świeże pędy. Ale pędy
które odcięło? A się z nimi dzieje
czy im odwiehnie znów liść
uschniędy?

Zanna...

Zanna

Nie Zanna, trzeba mić nadzieję.

Przyjmą się - pierzby z nich wy-
rosną duże.

Mozie kropelkę? Ja żał w nagrodę
coś Adasiowi przyniosę: tę różę,
ten pierwszy pręcik. Włożymy go
w wodę

Adam

Te różę? mi chce! - niech jej
nikt mi ścina...

mi chce! - niech kwitnie...

Zanna

Byłabym o matę
przekrość próbota.

Adam

Jest jedna przykryna —
 la nie Sześcińsko! Mnie się przywidziało
 że jeśli... Wczoraj przykro mi do głowy
 gdyby był wogrodzie: czy ja ten dożyję
 czy się ten pazurek rozwinię nie może?
 A jeśli wiatry albo ręce czyje
 staną, go... wtedy.

Jania

Niech Adam przebaczy,
 ja nie wiedziałam, że ten przykroś
 bardzo przepraszam ^{probie}

Adam

Nie nie le ja raczej

przepraszam ci za to, że w mojej chorobie
mam przywileżenia tak cięśkie

Jamir

Na chwilę

ja tylko bulion przed ciocią niosę
i martwiłaby się

Przynajmniej choć tyle

Stać przed ciocią nie chce

Adam

Dobrze, proszę

Jamir

Wysłuchajcie Stanię

Adam

Nie tylko Stanię

Jania

Ja ja Soprawdy.

Adam

Przepraszam, że przerwę
powiedz Stacnego my sobie nie mamy
"ty" mówić.

Scena III

Liż Sami Major Matka

Major

Stuchać! Wywiesz w rezerwę
Spać! Spać!

Matka

Nie gure

Major

Ja tu mam romans!'
zarek po kawie - spać!'

Matka

Wismiecha się i przekrzykuje:

Wam

z Szałasem będę
przeprawi się sama? co?

Matka

Ja się potoczę
ale nie usnę

Scena IV

Major

Żaneta do Szałasowa
jest rzyhm.

Jania

Westüg roxaxü majore

Majör

To lubię rygor her roxümorwanis

Jania

Ale jak wróć, to się driadzio doremne

Majör

Jur olemu potem

Jania

Lobaczynus

Scena II

Majör

Jania

To Szielna panna. Onaby luke mne

Wkrótce zrobiła postępnego Siaska
Jak się to dowiedzieć ze mnie, i przywili
urodziwa - cała Kiem jak jej matka
Nieboska. Gła całego Teofila
Czasami znowu przypomina w rękach
Któż mógł przypuszczać ze ja nad +
sierokę
Ponim opiekę będę miał. Wpieluchach
był, gdy na Węgry szedłem

Mniejsza o to

chciałem się spytać, czy tu w serce

Romni

Janina nie wpadła?

Adam

Janko?

Major

Kūkureuta

czy uienia? Bywa tu more Klorodomu
L mtochek dziaćow; Rogo jej oczka
luzguu, magnesem.

Adam

Nikt taki nie bywa

Major

To Dzinone

Adam

Dzinone

Major

Pauieuca jak zorra
Imyksiataona i lara poeci
wa

Sam

To prawda

Majer

decie porównu z za morna
do nieg. Wszakże jest taku majster
Boi to nawet - Nie, ja bym młodzi
Dziśkowej pojazi nie mogę - Pagałek
Wschlaczków rasa, która w nic nie
wierzy

Nie tego nie chce. Ziewarzyć z mudy
Chodzą po świecie z ospałością byta
Bez serce, bez ducha, to w Kiełbówch
Młodości podaj mi sprytna
To byta nasza młodość. Z moim bratem
A Jani Sierakiew w Żelazniku bytem

Wskroś. 'Żyłemierz': 'Głowie Piary
 Maj Boże!' Pamięci jak tak chodzący
 Gdybyś ty wiedział, ile drogich ław
 Pamięci widzę gdy wlekała padnę
 A ich imiona? Iaraszaj wzięło
 Schwast a coś je na lat parę
 kadre

Na grobach. Rakem młodzi przyjdą
 Głaba tam rakem. Płaczem i wrocie
 Pół w rozsypane i mijały lata
 I co raz częściej cyfry w garści
 „Umarł”

Secr. młodzi i nas była
 Wzrostła

Pamiętam, byłem wówczas w
retoryce

Tak w retoryce byłem - jasno syn^{em}
- także

Wiem więc kuchnia, wiem

jak byławica

Najta ogromna: Belweder i jak me

Tam było uczyć? Męski wgra

matyce

by w geometryi, albo się w Moronie

twierdzić o Twoi cyfry i spakcie?

Jesli już o sekcie to o Maralorne

lub Temofylack - Wszak gęstość sam

tyli w gorzynie. Coż się namy

rannej

26
Bógdz rektor droche Szczęściu ma
gami

Mówił blany do Najświętszej
Panny

Choć nam nie gadał na inten-
cyę kryję

Długie miesiące tam trwało. Aż
wreszcie

Przyjechali! Przemig bratni bobry marsz
bije

Wata brygada. Noż radości w miesiąc

A cież bopiero u nas. Wpół godziny

Nówość był puszy, bo namięt z
infirmy

Wzyscy pobiegli: O! takie chłopszym

z cież przychodźcie? Sturje

przychodźmy

Wy? So konwiktu. 'Co po was poudari
Nic nie pomogło, aż starszych
wziętych ciężyt Karabin - ^{pobrali} lecz taki
Był w szeregach i Sunny. 'Si mali
ciągłymi potem Stugi czas gro-
madnie
Zawami. Tu nasze były etnary
Podnosy potem potajnych
na drodze
Tu złożył dotychczas posuchawce
Zawat! Aż w końcu

Scena II
Zawia

Dziaduniu przychodzi

Major

Teraz nie możesz. Nie wysk-
ko wypadła

Mówię przy pannach

Jania wychodzi

Scena III

Adam

Dla czegośby Jania
Wszystko co się dzieje mi nie tu opoz-
f. wieża

Major

Bo to ja z tobą mam do pogadania
Jednej rzeczy

Bądź wszyscy szablami

Te wywijasy językowe wzięli
Ja cztowiek prosy o spłūga i stałi
kciatōm jedwabnych złoty czeredzi
Miyi... Kobiety, widziś z tym ko
miarētū

Bumprawiatōm, ale do Raduka
dau vię splękatōm wtem wspom=
nieniu kłarētū

Nie — Syplomacya — to nie moja
skłūka

Wolę poprosić...

Bwiedē wśak masz kū
nnie

Scie i mękie kłerere kądanie
Bochez otwarcie złoty i rozūm=
=nie

22
Mówić - wiesz o czym.

Adam

Wiem

Majör

Żałuję pyłanie
Żyłecznego.

Stucham

Adam

Coż ja powiem Sziaści

Majör

Powiedz mi prawdę. Wiem że mnie
i sobie

Nigdy do końca - lecz prawda

nie ma

Nigdy. Wiesz przecież, że tego nie
robisz

Dla nakarmienia głodnej sieła
mości
Która chce palce wrywać w cudze
rany
Ja obowiązek mam: wredzić —
Im prościej
Towierz leć lepiej

Adam

Major Sławomir Rochany,
choćbyś powiedział wszystko —
do Sarennie

Nie zrozumiejący się.

Major

Bo dawe włoży

19
Mam aby ciemne? A wreszcie ^{mnie} we

Wiecej młodości niż mają młodości
Młode mam serce choć biała skapryna
Tak- mam doskonałe wyobrażenie- młodości
Że świat doskonały dopiero zaczyna
Coż my myślicie, że się stworzeń rodzi
Dziadkiem? Że nigdy nie był- jak
wy młodości?

Dlatego, że go bez zmarszczeń nosek
Nie pamiętacie!

szczycha powody
Kto ci usta kieblija. Ja wolę
Że mi wprost powiem, Mam ciemne
Sekrety

Krótych wyjawie, honor mi zabrania
Ja to rozumiem, że jeśli kobieta
Wgryz wchodzi

Adam

Nie mam nic do ukrzycania
Ładnych bajemnic - ładnych romansew
Przemych awantur

Majör

A zatem przycygnij

Adam

Przycygnij me mnie samemu. I
właśnie głowa.

I w własnym sercu ~~prze~~ wieczna
starpanina

A w duszy puszka

Major

Przecież łobie z domu

Dano każdemu - w iscatach, w wrenie

Nig mychowanego

Adam

Czyż można być kornu

Co cztowiek tylko z własnej duszy chce

Co każdy słysć musi z swego wnętrza

Major

Jakto! więc wszystko to, co w świecie
wpoi

Matczyna miłość, czołby nagroźbna

Jest niczem

Wam

Skrośa było matki mojej
Dla mnie. 'Ja nie wiem - w moim

charakterze

W moim imię - jest ród, co roztacza
Wysoko od podłogi

Mam

Przyknam ci się do serca
Je nie rozumiem - lecz mnie

Strach opucha

Czy się w obywateli uplata?

Perestrojce

Mroźne i brzo.

Adam

Byłbym ja miał wiary,
 Choćby w te mrzonki. Pierzeliwy
 Kto może
 Dla wiary w nowe burzyć głęboko
 stare
 Lecz ja nie mogłem, bo we mnie
 Zakrepekty
 Wnędrności serca - Byłem na
 pogrzebie
 Wysłuch mych studiów. Jak
 wróbel oślepy
 Odciągnięty z pień próżno głowa,
 Stuka

A jednak wierzyć w coś trzeba

Na niebie

Albo na ziemi: w Chrystusa najkroć,
Włóczękość, w co Polowie, choćby
był to w siebie

Jeszcze mam wiary! —

Majur

Tękość z owoco

Nauki. Talent wykończony wieść

Adam

A cóż ja wierzę: li cędn i noc
Krawili w pracy wiek mi
odpowiedź

Na zapłanie — co po tej latarni

W której światło tajemni niegosc
 Bo by w kato jeszcze było cenniej
 Oczom łonczym w bierennej pomocy.

Majör

Wież nie już niema godnego miłości
 Ofiar - poświęceń

A Sam

Tak w waszej epoce

Wy - wyście byli gorzcy i prosni
 Wyście przeryli wszystkie wady
 Wszystkie złudzenia i wszystkie

zachwyty

A nam się po was popioły zostady
 Tajemniomy gród serc i przeryty

Niech się w nas czasem słysz janie
Echa

Marzeń i łeznot, to się na nas
Przewala

mości przycierający wnoszących mógach
cyfry

skądże: „Wajese romanułka”? Prawo

Reminiscencji poetyckich myśli
nierły. Ach gdyby się jaka kobieta
widziata, gdy tak nad sobą egzaltuje
podobny smętny tworek do Hamleta

Drwiny z samego siebie, to paraliż
uczu i woli.

Majer

33

Torzym się z tej plesni
Stawiał strażnicę

Wam

nie mogłem

Major

To żmudny
nie było chęcią... kłoda! gdy-
bym wcześniej
mógł o tym wiedzieć, byłoby inaczej
i lepiej. Niezgodnie ludzich ciałem tamie
częściej myślała. Tobie i Łaski Bożej
za dobrze było - przebac mi Adamie
tyś nigdy nie znał rzeczywistej drogi
jak ja we Francji. Lepiej cię żołdak
Bo coż: płasiego chyka tylko mleka

Stwierdziła się najlepsza z matek
aż się skat z ciebie moralny Kaleka
bez siły Sucha. Dlaczego ci biedni
Klirny zdobywać miłość, chleba Prawa
nie upadają w chwiej łosce powiekowej
A ty się poddał.

Waż

Czym się ja poddał?
Przemysławiać nocami całymi
jakby się wyrwać z tego - i łatwo
postanawiać. Nie... niema na ziemi
spokoju na to, żeby koczować
myśl w czyn zamienić. Działki
ja z miejsca

na miedze crutem, ze mi wola
Stabla
i, ze mnie jakas ciemna zyka
Szaga
nizej i nizej ... glosie w berden

Major

Do Syabla
to to choroba - choroba prawdziwa

Sam

Mialem ja Sawniej awbige, szkenc
Chciadtem --- Szadruce jak miedze
mi ubyma
woli, jak zapad w mar swoch

z tego zmiernie
i jak pomatli wszystkie strony

gałusze
nie nie - do było nie do wytrzymania
chciałem przed sobą siebie.

Mając

Wszystko!

Wszystko

Jama
początek do mnie uprzedzić
przyobiecane
czyli nie wybrać się z nią
jutro zrana
do przed śniadaniem do ochłodzi.

jedzie.

Przyjechałem, chociaż Szechtwa

rozignana

Szani mnie wkradną. Narażam

Szechtwa myśli

mentarnej jakis, przez to

Wolna Szechtwa

mamjechać? Nieważko mam

piłne bity

praca na pocztę, więcjechać

nie mogę

Przykro jej było - widziałem

Lech Anna

wciążta w Saramas. Meierstein

do siebie
i drzwi zamknąć na klucz, żeby
nawet
nie weszła do mnie. Sięgnęłam
i grzebię
we własnych myślach: wiesz
i tyle we mnie
nie ma już woli, by wymusić
na sobie
każdy drobny szczegół? Spadłam łach
nikczemnie,
że coś chciałam wczoraj legocić
nie robię?
Zostaję poczuć do siebie a
przyjść

upokorzeniem czuła przy lejdziach
czym

ja który jestem lichym paroxizmem
Ona chceć mnie - jej zapamięta
mnie

jak Sym: ochronę ma i zakon
nie

i wło co robi, całą duszę klade
a mnie kręć leciwego się po
chayę

Swastem pocoś do kiurka
wskupklade

stydugt revolver.

Major

Wiem resztę

To życie
Bog ci Saramat
Adam

Życie życie! ja życie muszę
Nic więcej, tylko życie na
Świecie
widzieć - odczuwać - potrzebę
ja wąż ognisty
czarny idę nie chcę. Śmierci nie
ja szukam
tego. Tu nie ma już nieśmiertelności
le tylko.

do Sobie przyniosę
Major

Prawda? Sześćro moje
prawda jak sobie

Sam

Teżby Sześćro - potem
mogł jakos - mamie - ja się
nie odważę
wiedzieć sam na to. Ja już tak ogromnie
Przymierzam

Majac

Ładac! Chcesz? Proszę Rado
Majac?

Sam

Mój dziadku wieś że mama Sommie
dał ma

Major

Dziękuję! Czy masz matczyną
miłość.

Scena III

Matka

Już Sobie Adasie Dziecko
Adasie robisz? - Zawsze.

Boże wiek

matczyną

Major

Janie

Scena IV

Major

Janie lu xponowez

Jania

Woch. Dzie moda

Jau

Ju au Profel Ri

Major

Och.

Jania

po oca

Jau

Mue reze Sygowie

Romer RV



L: 13552/02 Wesołowie 19. kwietnia 1902.

Przydym c.k. Komitetu restryktu z dnia 18. kwietnia
1902 L: 4272/pa przelito Dyrekcji teatru mińskiego sumo-
lenie na wystawienie na scenie sukki i jedynej akcie
Lucyana Rydla pod tytułem „Na marne”.

Z Przydym c.k. Dyrekcji Policyi



Senecul

